

Szyderek Józef

Gańców 65

896-500 Sackauer

Gańców dn 4. III 1989m

II/663

Do  
Redakcji Daimiej nie mczonyj

Otoż stuchrom wiele audycji katemizyjnyck z obozom maszyck oficerom i żołnierzom i miewoli sowieckiej. Pragnę, proszę, stóm opisać. Ja byłem w obozie w Ostaszkanie na wyspie jeziora Seligier. Służylem w oddziale J.H.P. byłem ostatnio przy rozpracowaniu wojny z Augustowem. Był to 17 batalion, 47 kompania. Tam robiliemy bunkry oraz z cywilami. W czwartym dniu wojny dostaliśmy rozkaz opuścić ten teren i wycofaliśmy się na wschód. W Gładnie otrzymaliśmy broń i ekwipunek. Po dwóch tygodniach marszu nasz batalion był w pobliżu Nowogródka. Było to 17 września po obiedzie gdzie masze - dowództwo zostało powiadomione że Rosja przeszła naszą granicę. Dowódca nasz pomocnik Skrzypski powiedział do nas, że kto chce może iść na swój ryzek, niektórzy oficerowie i podoficerowie opuścili nasz kompanię. Nasz dowódca polecił nam obronę Wilna. Niedługo odjechaliśmy pociągami ze stacji Niemce. Rano byliśmy w Wilnie. Niedługo do miasta wkroczyły wojska sowieckie ostrzelujące miasto, było to 18.09.1939r. Dowódca polecił wycofać się pod granicę Litwy, gdzie część oficerów przeszła granicę Litwy. Nasza kompania i inne oddziały wycofywały się z parotem, miało to być na obronę Gładna. Po dwóch dniach wyjechały nas sowieckie ordży i zostaliśmy rozbrojeni. Karali nam iść do domu, lecz droga była daleka i trudna. Po dwóch dniach gdzie dostaliśmy się do Gładna, tam nasz zapędzili do magazynów z ostobami. Przewiezli po dwóch dniach załadowali nas na wagony towarowe, gdzie ruszyły na wschód - dla granicy polskiej

na stacji stopce przetransowali nas na ich wagony i gdzie dali nam po kawałku chleba i po słonym śledziu. Było to wyzyskanie na cały tydzień. Po czterech dniach jazdy ~~ciężko~~ dojechalismy wieczorem do jeziora, gdzie statkami i dorępianymi barkami dowiezli nas na jakiś wyspę Ostaszkowa. Były to bloki, bródne. Mowmotoz przygotowane były drewniane przycze. Spalilismy na deskach i w ubraniu. Po kilku dniach pojawiły się okropne wszy, był straszny bród. Głód nam bardzo dokuczał. Dawali nam trochę kaszy marmy z suszonymi rybami. Te same warunki mieli i nasi oficerowie. Często przeganiali nas z jednego bloku do drugiego. Pod koniec października wywieźli oficerów. Był tam i dowódca porucznik Skrzypski. Zawzięci wywołali kłótnie, a przycze policy i rezerywy policji. Pod koniec listopada przewiezili nas do Borecia, gdzie po paru dniach przyjechali nas Niemcy, do dozu w Mataszewicach. Po trzech tygodniach Niemcy wywieźli nas do Miemiec, do dozu zbiorczego - w Zygenckaim stalak XI H. Ja miałem numer jeniecki 10183 Pracowałem w lesie i w gospodarstwie. Zostałem wyzwolony przez wojska Amerykańskie, gdzie pełniłismy służbę wartowniczą. Do polski powróciłem w maju 1947 r. Miałem wydane dwie legitymacje przez władze amerykańskie, byłego jeńca wojkowego z numerem jenieckim w języku polskim i angielskim. W roku 1949 przechodziłem na emeryturę. Składałem je przez sztafę w Chodakowie do ZWS, wraz z oświadczeniami dwóch świadków. Lecz do tej pory nie otrzymuję żadnego dodatkowego wynagrodzenia, i nie zwrócili mi tych legitymacji, tylko dlatego, że były to legitymacje wydane przez władze amerykańskie. Ma tem kazać ten list i proszę o rozstrzygnięcie mej sprawy, gdyż są tacy co nigdzie nie byli, a otrzymują różne świadczenia, a ja jak wspominałem nic nie otrzymuję.

Z poważaniem Tadeusz Gzydorek.

W załączeniu przesyłam pieśń młodniczą napisaną w Ostaszkowie przez porucznika Piotra Piskorskiego.

Ostawaekoni 22.X. 1939r.

Pieśń niepokornicza

II/663

Ach mié odlatuj szara ptaszyno  
Skrzydełtkiem rozpedzi te czarne smy  
Ach mié odlatuj bo mi Trzy ptymg  
Nygmanicem jestem nómierz jak ty.  
Na świat musony srogim rozkożem  
Tutai się muszę nómód obaych strom  
Będziemy spiewac i plakać rozem  
Nygmanij jestem nómierz - jak ty.  
Z ojczyzny, którą seram kochatém  
Nygmanij jestem u daleki świat,  
Uszystko, co mié tam porostato -  
Z podobnym kosem duleli się boat  
Bo nóg zachodu rozwaré swe szpony  
Ojczyznę salai szaranoż, nóg  
A sgiad wschodu rozwaré swe szpony  
Podacy choicie u opiekę - nóg  
Dziś przyniębieni wzięieni rozem  
u oczach kazdego są tylko Trzy.

Bosmy stracili skarbiec jedyny  
Jobie o droga wolności ty  
Ach opze & miaba ciebie prosimy  
Ty nam masz zbawco wolności daj  
Kładty codziennie wznosić będziemy  
By znowu nijmiec wolności kraj  
Zbliż się oazy, że masz nagony  
Posuwoż wszystkich do naszych chat  
Przy boku będz matki i żony  
A ntemoras wszyscy jak jeden brat  
Nspominaci bólem niemoli oazy  
Nuny klasztorne przerytych dni  
Przyleciś ptaszę nad pola, lasy  
Nuny klasztorne porochonisz mi.

Utworzył por. Piotr Piskorski  
w Ostaszewie 22.X 1939r.